Opłacono ryczałtem. Cena egzempl. 30 groszy. Opłacono ryczałtem.

Głos Sprawiedliwy

Wychodzi 1., 10. i 20. każd. mies. **Pismo bezpartyjne.** Wychodzi 1., 10. i 20. każd. mies.

Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką wynosi 3,60 zł.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 30 groszy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gojny, Pszczyna (G.-Śl.)

Redaktor przyjmuje tylko w środy i soboty od godz. 15-18-tej. Rękopisów się nie zwraca. Anonimy do kosza.

Redakcja i Administracja: Pszczyna (Wojew. Śląskie), ul. Dworcowa nr. 17 p.

NR. 2. Pszczyna, wtorek, dnia 10. kwietnia 1928 r. ROK I.

ZMARTWYCHWSTANIE.

Nadeszły Święta Wielkanocne, które obchodzi uroczyście cały świat chrześcijański. Dziwnem zrządzeniem losów przypadają one wówczas, kiedy budzi się do życia cała natura, kiedy po kilkumiesięcznym śnie zimowym zmartwychwstaje przyroda — topnieją śniegi — a na łąkach i polach ukazują się pierwsze kwiaty — małe stokrótki, białe śnieżyczki i żółte pierwiosnki, pierwsze zwiastuny wiosny i lata.

Dla nas Polaków Święta Wielkanocne powinny mieć podwójne znaczenie. Obok naszych uczuć religijnych, jakie budzić się w nas muszą do Boga, winne one nam także przypomniec martjologię i zmartwychwstanie Ojczyzny naszej.

Tak! Wyrokami Opatrzności Bożej po wiekowej niewoli, po długich latach męki i prześladowania, zmartwychwstała Polska! A zmartwychwstała wielka, ze wszystkich trzech zaborów złożona!

We wolnej Ojczyźnie jesteśmy wolni, szczęśliwi i że obecnie z Zmartwychwstaniem Chrystusa zmartwychwstaniem Ojczyzny naszej możemy się cieszyć.

Ale pamiętajmy, że droga do tego zmartwychwstania prowadziła przez Krzyż i Golgotę, prowadziła przez szereg krwawych powstań, przez krew męczeńską całego szeregu pokoleń, przez jęki naszych ojców w więzieniach pruskich i kopalniach Sybiru! Przez wygnanie i konfiskatę mienia najlepszych synów w naszym narodzie, przez łzy dziesiątek tysięcy matek i sióstr! I dzisiai z wysokości Nieba patrzą na nas ci, którzy abyśmy zmartwychwstaniem Ojczyzny cieszyc się mogli. I patrzą na nas i wydają sąd swój o nas, czy my tę z trudem zdobytą wolność będziemy umieć szanować!

Ale i z pośród nas jest wiele takich, zwłaszcza tu na Górnym Śląsku, którzy w znojnej pracy i krwawej walce w trzech powstaniach o tę wolnośc walczyli. Ci niech będą przodownikami naszymi. Pracujmy z nimi, aby stojący nad granicą wróg raz na zawsze utracił nadzieję, że wydrze nam z powrotem kraj, który tak długo w swych szponach trzymał! Pracujmy razem, pracujmy wszyscy nad dobrem i potęgą Rzeczypospolitej, a Bóg który Ojczyznę naszą wskrzesił z martwych, doda nam siły, doda otuchy, że w pracy nigdy nie ustaniemy, że zmartwychwstawszy z grobu Polska po wieczne czasy, wolna, niepodległa jaśnieć będzie na karcie Europy!

Józef Gojny.

„Wesołego Alleluja“

przesyłamy wszystkim Szan. Czytelnikom, Abonentom, Współpracownikom i Przyjaciołom naszego pisma.

Wydawnictwo
„Głos Sprawiedliwy“
„Die Freie Meinung“

Banda z pod ciemnej gwiazdy

Kilka poniżej skreślonych słów ilustrujących pewnych osobników dość znanych na bruku powiatu pszczyńskiego, są to pp. **Głombek, Wagner** i pani **Pustelnikowa.**

Tego rodzaju ludzi mamy tutaj jeszcze całe legjony, lecz smutny to bardzo objaw, ale niestety prawdziwy, że wyżej wymienione osoby wstąpiły do bezczelnej **wiary adwentystów.**

Możemy tutaj zaobserwować smutne objawy spekulowania na najniższych instynktach ludności, które usiłuje się budzić przeciwko wiary i kościoła, nie cofając się przed fałszowaniem prawdy, kłamstwa i oszczerstwa.

Przyjeżdża jeden **dziki wampir i łotr z Żebraczej** koło Dziedzic do powiatu pszczyńskiego i prowadzi tutaj agitację dla **rozszerzenia religji adwentystów.**

Częstokroć słyszymy z ust ludzi, że członkowie religji adwentystów są najwięksi nieprzyjaciele szerokich mas kościoła katolickiego.

Szajka tych elementów wdziera się głęboko w nasze zdrowe społeczeństwo i należałoby takowych najradykalniej tępić.

Są to ludzie bez czci i honoru i opierają swe zyski na ludzkiej krzywdzie a zakrawają wielką głupotą i szaleństwem wiarę i kościoł, gdzie nas najbardziej serce ciągnie i upodobanie.

Wszyscy wiemy, że niema prawdziwego, chwalebnego powodzenia w życiu, jeżeli nie dąży się do niego drogą uczciwości, prawdy, wiarą i otuchą.

Przy owych elementach można stwierdzić, że oni są przeciwnikami całego społeczeństwa a to wiary i państwa.

Członkowie tej religji uprawiają podejrzaną spekulację, a osiągają jakieś korzyści.

Członkowie tej religji wskazują każdemu niezbędne warunki do powodzenia i starają się unieszkodliwić systemem obrzydliwym i w rozpaczliwy sposób wiernego ducha katolickiego.

Tak może tylko postępować najpospolitsze indywidium z pod ciemnej gwiazdy lecz nie człowiek, który szanuje swoich przyjaciołów.

Mamy przeciwko tym szkodnikom kolosalny materjał obciążający, a prawda tak jak oliwa na wierzch wypłynąć musi.

Ci ludzie nie czują, że grunt się owym z pod nóg usuwa a czarna chmura stoi ponad ich głowami, zaś działalność tych osobników jest tak rażąca, że za niedługo poznamy co to za gatunek ludzi życiowo upadłych i w wartości moralnej.

Spoglądajmy na nich podejrzliwie, aby ich prędzej lub później zapoznać dokładnie.

Przystąpić jako członek do tej bandy, to jest suwanie się po równi pochyłej bez żadnego hamulca i punktu sparcia coraz szybciej w przepaść — bezdenną.

Pragniemy was ostrzedz przed największym niebezpieczeństwem, które na was czyha na drodze ku szczytom powodzenia i przyszłości.

Nie zawierzcie ludziom, którzy posługują się rozlicznymi trykami aby doprowadzić was w przepaść, jak doprowadził pewny agitator z Żebraczej koło Dziedzic osobników jak Głombek, Wagner i p. Pustelnikową.

O tego rodzaju bezczelnej szajki adwentystów napiszemy jeszcze dokładniej w następnych numerahh naszego pisma.

O jednolity front narodowy

w Województwie Śląskiem.

Czas abyśmy w Województwie Sląskiem stworzyli jednolity polski front narodowy, czas abyśmy załagodzili nasze dotychczasowe przeciwieństwa partyjne czy dzielnicowe, aby wedle słów Adama Mickiewicza w jedności była nasza potęga i abyśmy wreszcie przystąpili do sanacji stosunków w naszem województwie, które pod względem narodowym wiele pozostawiają do życzenia. O gruntowną naprawę stosunków, wołają jeszcze niektóre urzędy tak państwowe jak **komunalne,** woła nasz przemysł i handel, **woła wreszcie nasz robotnik, który krwią i potem z swego czoła pracował nad przyłączeniem dzielnicy tej do Polski.**

Polska ma wielką historyczną przeszłość. Ma czasy świetnego rozwoju i potęgi, ale ma też okresy nierządu i anarchji — tych nieuchronnych zwiastunów tragicznego upadku. Wielu historyków rozprawiało się nad przyczynami upadku Państwa Polskiego bardzo krótko, a nawet wygodnie, zwalając całą winę na naszych „zbrodniczych sąsiadów“, zapominając o tem, że własnej winy Narodu było tam bardzo wiele. To też nic dziwnego, że jeden z trzeźwo myślących pisarzy, omawiając czasy zmagania się naszego Narodu, rzuca pytanie: „jakież nas zdradziły cuda?“ i odpowiada sam sobie: „że niemi były duma, zdrada i obłuda i los ciągle zły“.

Los Państwa jako całości i los obywateli — zwłaszcza szerokich mas ludowych nie do pozazdroszczenia. Duma, a nawet pycha jednostek, wstrząsa fundamentami naszego państwowego gmachu. **Zdrada zaś chodzi prawie bezkarnie po Polsce i jej szerokich rubieżach w biały dzień.**

Jak z jednej strony nie należy wywoływać upiorów złej i niesławnej przeszłości, tak z drugiej

strony nie wolno nam zamykać oczu przed faktami i nagą prawdą.

Przykrem to być musi, że położenie nasze, tak wewnętrzne, jak i zewnętrzne jest ciężkie. A więcej jeszcze bolesnym jest fakt, że zamiast skupiać wszystkie rozporządzalne siły w Państwie dla dobra Narodu, pewne czynniki rozbijają je coraz więcej. Zamiast gromadzić siły i energje na odparcie każdego ataku wroga, marnuje się je na walkę z własnem społeczeństwem.

Nie rzucając więc zasłony na to co było, patrzymy przedewszystkiem na to, co będzie. Pamiętajmy o tem, że przyszłość nasza nie tyle zależy od losu i wydarzeń, ile od nas samych, od Woli Narodu, od wspólnej, celowej i zgodnej współpracy wszystkich, którzy kochają Państwo a przyszłość jego i ludu leży im na sercu.

Jest to jedyna, choć nie nowa wcale droga naprawy, którą kroczą i dochodzą do celów wszystkie rozumne państwa i społeczeństwa.

Ta największa plaga narodu

Wiadomo ogólnie, że największa plaga, która tamuje naturalny rozwój kultury współżycia małego miasta prowincjonalnego jest „bajka“, popularnie zwane u nas „Quatch“. Bajka taka, wentylowana przeważnie przez ludzi zdegenerowanych z powodu nudy i braku pojęcia o życiu towarzyskiem, nadaje ton miasteczku czy wiosce ich życiu wewnętrznemu. W gruncie zaś rzeczy „bajczarstwo“ est wspólnem zajęciem pewnej grupy ludzi, którzy nie mają sobie nic do powiedzenia poza kilkoma „sensacyjnemi“ faktami jakie zaszły „gdzieś u kogoś“. np. między panią a kucharkę mężem a kochanką itd. Najcharakterystyczniejszem w świecie bajek jest to iż ludzie ci dają zawsze „słowo honoru“ że to prawda, że to widzieli, słyszeli, czuli wąchali etc., lecz gdy ktoś dotknięty, nie da sobie pluć w kaszę i sprawę np. odda do sądu, wówczas wszyscy zamykają gęby na kłótki, wszyscy milczą, — nic nie wiedzą, nie rozumieją, zaklinają się jednem słowem w capa.

Rekord w „bajczarstwie“ powiedzmy dwujęzykowo w „Quatschtreiberei“ wzięło w ostatnich czasach też nasze miasteczko. Tak samo i wioski małe, chude, głupie i zarozumiałe. Wioski te są chyba najbardziej typowemi na Śląsku, gdzie proceder „bajkowania“ jest uprawiany z ojca na syna — z matki na córkę — zawodowo.

W tych wiosczynach rodzą się najidjotyczniejsze pod słońcem śląskiem zapatrywania, które niestety idą dalej w zdrowe części Górnego Śląska, jako pewnik i niezbite dowody.

W tych fabrykach „quatschu“ i wszelkiego rodzaju „bzdurstwa“, panuje tak niezdrowa towarzysko atmosfera że chyba coś podobnego może się zdarzyć **w Grenlandji,** nawet i to nie, powiemy **w Ko-Hin-Czaj** wschodnim! Ludzie niektórzy żyją tam jak małpy antropoidalne, nierozumiejące celu bytowania jak kupa wygnańców z przylądka „przypadkowego urodzenia“. Przytem złośliwość **jest cechą zasadniczą tej garstki swego rodzaju nieszczęśliwców,** posiadających ponadto wysokie poczucie zarozumiałości. (Także zaleta?).

Dla humorystów i lekarzy-psychiatrów; znakomity materjał obserwacyjny.

W imię dobra zatem, ostrzegamy wszystkich, aby trzymali się z dala od źródeł tych, których rozszerzeniem zajmują się różne męty z małomiasteczkowych nor śląskich.

Aby zakończyli nareszcie z „bajkowaniem“ jak im spokój leży na sercu.

Szkoły zbrodni

Władze szkolne zabroniły młodzieży szkolnej uczęszczania do kinoteatrów, chociażby nawet z rodzicami i zupełnie słusznie, bo jak stwierdziły naukowe obserwacje i zestawienia statystyczne — **kina są straszną trucizną dla młodzieży.** Nadzwyczajna ruchliwość obrazów na filmie, tajemnicze tło sztucznej nocy i niezwykłość sytuacji życiowych — przykuwa bierną uwagę dzieci z taką siłą, że dziecko bez długiej praktyki staje się niewolnikiem kina i bez niego żyć nie może. A że w dzisiejszych programach kinowych liczą przedsiębiorcy przedewszystkiem na sensację i na to, co zdraźni nerwy, przeto dla młodzieży wynika stąd samo zgorszenie.

Pięknie oddane włamania, śmiałe kradzieże, wybryki seksualne itp. sa dobrą szkołą dla wrażliwych umysłów młodocianych widzów. Nic dziwnego, że w życiu ludzi wstępnych a specjalnie upadłych kobiet odgrywają kina niepoślednią rolę. Kroniki kryminalistyczne często notują zeznania zbrodniarzy początkujących, którzy sami wyznawali, iż **ich pochyła droga zaczęła się od kina.** Ofiarą kina padają specjalnie jednostki z natury niezupełnie normalne, nerwowe i skłonne do autosugestji. Poza niebezpieczeństwem moralnem kryją w sobie kina równie wielkie niebezpieczeństwo dla struktury młodego systemu nerwowego i mogą wrażliwe umysły doprowadzić do psychicznego zboczenia i zwyrodnienia. Ramy artykułu dziennikarskiego nie pozwalają na przytoczenie argumentów na powyższe twierdzenia, ale wystarczy zaznaczyć, że zdanie popiera dziś bardzo poważna literatura pedagogiczna.

Niewiele jednak osiąga rodzic i zarządy szkół, jeżeli nie będą mieli pomocy organów policyjnych, bo na większość przedsiębiorców kinowych w tym względzie liczyć nie można. Dziś rzeczy się tak mają, że **mimo istniejących zakazów** — młodzież tłumnie wypełnia kina.

Widzimy tak młodzież szkolną jak i nieszkolną ze szkół średnich i ludowych.

Kto by temu nie wierzył, niechaj stanie przed któremkolwiek kinoteatrem w chwili zakończenia programu, a osobiście przekona się o prawdziwości słów powyżej przytoczonych.

Walczy się często z kabaretami, nocnymi kawiarniami, gdzie starsi uczęszczają a pomija się nory kinowe, będące najstraszniejszem źródłem zepsucia i degeneracji psychicznej całych pokoleń. Kabaret ludzi dojrzałych nie zgorszy, choć i nie naprawi, najwyżej wypłucze im kieszenie. — Natomiast młodzież w kinie ulega zatrważającej demoralizacji. Niebezpieczeństwo stąd rośnie tem większe i większe rozpowszechnienie i popularność zyskują kinoteatry nawet po wioskach.

A jeśli walka z demoralizacją kinową ma być **na prawdę skuteczną,** to podjąć ją musi **całe zdrowe moralnie społeczeństwo.** Nikt z ludzi dojrzałych nie śmie tolerować w kinie obecności młodzieży do lat 16 przynajmniej.

Czytajcie „Głos Sprawiedliwy“.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Gojny, Pszczyna.
Drukiem Drukarni Przemysłowej, Katowice ul. Wojewódzka 20. Tel. 2515

Wyciąć i nadesłać wprost do Administracji: „Głos Sprawiedliwy“ Pszczyna G. Śl., Dworcowa 17

Kartka zamówień.

Niniejszem zamawiam czasopismo:
„Głos Sprawiedliwy“ i „Die Freie Meinung“
Wydawnictwo w Pszczynie, Dworcowa L 17.

na miesiąc ....

Imię i nazwisko: ....

Dokładny adres: ....

Ausschneiden und adressieren an die Administration „Głos Sprawiedliwy“ Pszczyna G. Śl.

Bestellzettel.

Ich — Wir — bestelle .... hiermit die in
Pszczyna G. Śl. erscheinenden Zeitungen:
„Głos Sprawiedliwy“ u. „Die Freie Meinung“

für die Monate 19

Vor- u. Zuname: ....

Genaue Adresse: ....